

SŁOWO

WILNO, Piątek 2 marca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalu. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa auszczona rycałem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszka.
OLEBKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORDZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOLDEECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Juźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwick
PINSK — Księgarnia Polska — St. BednarSKI
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny.
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENA OGŁOSZENIA: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-r-u dowodowego 20 gr.

INDUSI Z NAD WOŁGI Przed podpisaniem umowy celnej z Niemcami TELEGRAMY

My sobie ustrój wsi sowieckiej, na obrzeżach, czarnoziemnych, najurodzajniejszych w świecie, obszarach ZSRR, wyobrażamy sobie nie więcej, niż tak:

Kolektywizacja kroczy zwycięsko, pędząc poparciem władzy sowieckiej, naprzód, nieznacznie opornie gospodarstwa indywidualne, niechęć przejść do gospodarki kolektywnej, a nie marząc się aż na tył władzy państwowej, by podzielić los przesiedlonych „na siewier” (północ) mas. Państwo prowadzi bezapelacyjną, celową, systematyczną akcję w tym kierunku, a jeśli nie uszyby gospodarstwa prywatne ogniem i żelazem, to jej także życie nie ułatwia.

Tak my sobie ustrój, zgrubsza biorąc, wyobrażamy. Wczoraj podaliśmy depeszę, która się stanowiło komentarz doprasza i daje doskonałą okazję do sprostanowania pewnych poglądów na te tematy. Depesza ta, jak czytelnicy nasi pamiętają brzmiła:

MOSKWA PAT. — Układ się tu DEKRET Z PODPISAMI STALINA I MOŁOTOWA, UMARZAJĄCY zarówno kolektywom rolnym jak i GOSPODARZOM INDYWIDUALNYM założeń z tytułu niewykonania państwa wycast zbiorczych w naturze oraz ROZKŁADAJĄCY ZWROT POZYCZEK NASIENNYCH NA 3 LATA.

Decret ten świadczy o kontynuowaniu polityki rolnictwa we wsi, a z drugiej strony stanowi pośrednio potwierdzenie wiadomości, że podmioty świąteczne zesłorocznego urodzaju, liczne okręgi odchodzącej braku zboża, zwłaszcza zdatnego do siewu.”

Nie chodzi nam tu o kwestję istniejącego głodu w Rosji, nie chodzi nam o złośliwe podkreślenie faktu, że w 16 roku socjalizmu, a 7-ym kolektywizmu i chłop skolektywizowany i chłop opierający się, nie ma zbóż na zasiewy. Chodzi nam o podkreślenie innej, mniej znanej rzeczy. Otóż dozwadzamy się, że zastosowano ulgi nie tylko dla kolektywów, ale i dla „jednostkowców”, czyli takich chłopów, którzy po dziś dzień przejdą do kolektywów nie chcą. Przelicznik zasada? Nie, bo już w poprzednich latach zrazu władze lokalne, potem władze wojewódzkie okręgowe, a obecnie i władze nacjonalne, ogólnokrajowe, moskiewskie pożywiają hasło „likwidacji gospodarki prywatnej na wsi drogą gospodarczego nacisku” (my wiemy co to znaczy i ile to może taki „nacisk gospodarczy”) zastępować polityką już nie tolerancyjną, ale wręcz podtrzymywania. Paradoxi ten trzeba, zdaje się, potwierdzić; tak, ni mniej, ni więcej tylko gospodarstwa prywatna w ZSSR, gospodarstwa prywatna na wsi, jest oraz częścią podtrzymywania przez samą władzę sowiecką, — oraz co ostatnio dowodem jest choćby obceni rozporządzenia.

Ludziom, którzy Rosję znają z reportaży ten fakt wyda się oczywiste zupełnie niezrozumiałe. Wzasyby pamiętając, jak straszny walkę stoczyła władza sowiecka z chłopem rosyjskim, kiedy ten w latach 1928 — 1931 do kolektywów iść nie chciał. Najczęściej szedł do tysiący robot przysusowanych, niezar na śmierć za „szobotą”, byłby przesiadłany w pustynie okolice północy. Ale mimo tego, utrzymywała się po dziś dzień cała masa chłopstwa, którego z przyczyn natury cywilizacyjnej do kolektywów nie dano się zabić, a z przyczyn natury technicznej nie można było milionami wytypić. Wówczas chywecono się innego sposobu: kolektywizacyjni zostali obarczeni ogromnymi świadczeniami na rzecz państwa. Podatki należone na kolektywy, a podatki należone na „jednostkowców” wykazywały obrzydliwą wprost rozpiętość. Jednostkowcy podlegali szczególnie ostrej syckanie wsi. Wreszcie przeciwko jednostkowcomi rozpoczęła sprężyna agitacja niechęć do kolektywnej części wsi. Głód panujący w Rosji tłumaczono jej tem, że jeszcze „nie wszystkie weszli do kolektywów”. Ciężary podatkowe, w szczególności wielkie ciężary na wojsko, uzasadniają wsi tem, że wobec wielkiego obciążenia wiejskiej ludności sprzeciwiającej się ustroju sowieckiemu, władza państwowa musi być przygotowana na odparcie możliwych zawieruchy wojennej, wspartej o „swobodnych zdźraćców”. W wielu okolicach jednostkowcy, po zabraniu im przez państwo całego zbioru, kradli zboża w kolektywach. Będąc osobiste wolni i niezmuszeni do codziennej pracy na kolektywnym folwarku, często szli do miasteczka pospekulować. — Pamiętamy, że jeśli u nas spekulacje się na zapalczykach bez stempla, albo „wiecznych pórach” podjęzdzano wyrobu, to w Rosji sowieckiej spekulacje się na chlebie i mięsie. O ile więc tam pokatna spekulacja stanowi skłębni żywici codzienności! — To też agitacja władz mogła trafić na grunt dosyć podatny. Między kolektywnikami a niekolektywizowanymi, t. zw. „jednostkowcami” nastąpiła nieprzyjaźń. Pierwsi przyzywożali się obdarzając drzechy, wynisilonem zresztą nie przez samą wies przydomkiem „indusi”. Pochebowi to od — indywidualny ekhazim, zniekształconego pierwsiastki „indus”.

„Indusi” mieli zresztą nadspodziewanie wiele wspólnego z antyentycznymi Indusami z nad Gangesu, a ścisłej, z jedną z licznych kast induskich. (Czyż trzeba nazywać ja po imieniu: parjasi? Zapewne nie). Jednostkowcy byli i pozostali jedynym niezakomsprowanym, jawnym, otwartym „wrogiem” u-

WARSZAWA PAT. — Rokowania, mające na celu likwidację konfliktu gospodarczego między Polską a Niemcami, podjęte na jesieni 1933 roku, napełniły początkowo na trudności, szukano bowiem dokładnych określeń, jakie zwłaszcza zarządzenia gospodarcze powodują stan konfliktu gospodarczego. Rokowania trwały przez parę miesięcy. W ciągu tego czasu nastąpiło uzgodnienie ram układu.

Układ ten będzie przewidywał zniesienie po stronie niemieckiej taryf maksymalnych (Ober-tarif) w stosunku do towarów polskich, a po stronie polskiej zniesienie cel maksymalnych i antyniemieckich zakazów przywozu. Poza tem Niemcy przyznają Polsce tranzyt polskich produktów hodowlanych przez terytorium niemieckie oraz będą udzielać zezwoleń na wywóz zboża z niemieckiej do Polski. Ze strony polskiej następuje zniesienie zakazu dotyczącego przywozu ludnków z Polski i do Polski z terytorium Niemiec.

Równocześnie nastąpiło zawarcie porozumienia między polskimi a niemieckimi linjami żeglugowymi, dotyczące podziału ładunków morskich na regularnych liniach, łączących porty polskiego obszaru celnego z portami niemieckimi Hamburgiem i Brema.

Wreszcie zawarte zostało porozumienie między polskim i niemieckim przemysłem żelaznym, dotyczące eksportu wyrobów hutniczych. Układ polsko-niemiecki uzupełniony będzie

poza tem przez porozumienie kontyngentowe, które zawiera szereg załączników.

Układ zawarty został na termin nieokreślony, jeżeli w czasie tego trwania jedna ze stron uważała by że czynie przepisy porozumienia za nieodpowiednie w praktyce, przysługuje jej prawo żądania wszczęcia natchemistawowych rokowań o zmianę porozumienia. Gdyby rokowania te nie doprowadziły do pożądaných rezultatów w ciągu jednego miesiąca, nastąpić może wywornienie układu w terminie 1-miesięcznym. Układ podlega ratyfikacji, jednak przed ratyfikacją, na podstawie porozumienia się obu uładających się stron, układ może być stosowany prowizorycznie. Układ odpowiedni podpisany będzie w dniu 5 lub 6 marca. Akt podpisania nastąpi w Warszawie.

Układ wyżej zaznaczony, zawarte zostało równocześnie z ogólnym układem porozumienie prywatno-prawne, dotyczące:

- 1) porozumienia żeglugowego;
2) eksportu materiałów hutniczych.
Wejście w życie tych porozumień łączy się z wejściem w życie ogólnego układu.
Porozumienie żeglugowe, zawarte między S. A. „Żegluga Polska” z jednej strony, a 4-ma liniami niemieckimi, utrzymującymi regularną komunikację okrętową między portami niemieckimi a portami polskiego obszaru celnego z drugiej strony, przewiduje podział ładunków okrętowych pomiędzy obie strony według pewnego klucza.

Jak wykazuje statystyka, 4 niemieckie linje okrętowe przewoziły ostatnio przeciętnie rocznie około 50.000 ton towarów między portami niemieckimi a portami polskiego obszaru celnego. Obecnie układ zapewnia linjom polskim należyty udział w tych transportach, przyczem przy obrocie rocznym najmniej niż 100.000 ton, linjom polskim przypadnie 50 proc. ładunków. Porozumienie zawarte jest na lat 6. Zostało ono podpisane w dniu wczorajszym w Hamburgu, gdzie od pewnego czasu prowadzone były rokowania w tej sprawie przez zainteresowane strony przy udziale czynników rządowych. Nowe porozumienie żeglugowe niewątpliwie przyczyni się poważnie do rozwoju polskich linii regularnej żeglugi. Jak wiadomo, przed 2 tygodniami została już w związku z tem uruchomiona regularna komunikacja między Gdynią oraz Gdańskiem a Hamburgiem przy pomocy SS „Tczew”. Obecnie należy się spodziewać dalszego wzrostu naszej żeglugi.

Należy przypomnieć, że drugie porozumienie prywatno-prawne między przemysłem żelaznym polskim a niemieckim zawarte zostało przed paru dniami w Dueseldorfi. Układ rano przewiduje kontyngent dla żelaza polskiego w wysokości 42.000 ton oraz odpowiedni kontyngent dla stał szlachetnej. Równocześnie układ przewiduje pewien kontyngent dla żelaza niemieckiego w Polsce.

BERLIN PAT. — Zapowiedziane podpisanie polsko-niemieckiej umowy o porozumieniu celnym ogłosila cała prasa berlińska na widocznych miejscach, podkreślając w tytułach znaczenie, jakie przywiązuje się do tego faktu. Pierwsze komentarze przyniosły dopiero popołudniowe wydania dzienników berlińskich, które m. in. wskazują, że z chwilą podpisania porozumienia, kończy się długotrwały okres wojny celnej między dwoma krajami sąsiednimi, posiadającymi de facto wiele interesów wspólnych oraz dążenia do wzajemnego uzupełnienia się.

UCHA ANTYPOLSKICH WYBRYKÓW W KOWNIE

KOWNO. — Część prasy kowieńskiej, podając wiadomość o wiecu i uchwałach protestacyjnej żądającej Polaków Ziemi Kowieńskiej, ogłoszonej w piśmiech wileńskich przed kilku dniami, dodaje komentarze, że protest był spóźniony, gdyż kierownicze czynniki kowieńskie oraz prasa odrzuca potępiały antypolskie wybryki w Kownie.

Losowanie dolarówki

WARSZAWA PAT. — Daś odbyło się losowanie premii do obliczają 4 proc. premię wojny pożyczki dolarowej serii 3-ciej. Wylosowano następujące premie: premja 40.000 dolarów padła na numer 206.138, 8.000 na numer 1.006.008, po 3.000 dolarów na numery: 1.498.897, 376.493, 583.004. Po 1.000 dolarów na numery 453.866 563.369, 1.428.582, 200.009 i 1.404.669.

Błączego wypuszczono Bułgarów

BERLIN PAT. — Premier pruski Goering w rozmowie z korespondentami zagranicznymi zaprzeczył wiadomości, jakoby między nim a kanclerzem Hilferem istniały różnice stanowisk w sprawie zwolnienia trzech Bułgarów. Goering oświadczył, że odroczenie terminu wypuszczenia Bułgarów nastąpiło z powodu żądania, stawianych w dość ostrej formie przez prasę zagraniczną, jak również ustnowa wymarcia nacisku, na co premier żadną miarą nie mógł pozwolić. Dopiero gdy nieprzychylny głos zagranicy ustąpił, premier uznał za wskazane odstąpić Bułgarów do Rosji. Oświadczenie premiera w prasie angielskiej, że uważa on za wskazane zatrzymać Dymitrowa w więzieniu nie stanowi, jego zdaniem, w sprzeczności ze stanowiskiem kanclerza i udzielone zostało pozatem w tej formie rozmyślenie.

DYMITROW — „STARY BOLSZEVIK”

MOSKWA PAT. — Dymitrow został obrany członkiem towarzystwa starych bolszewików. Przy tej okazji wygłosił on przemówienie, utrzymane w nadzwyczaj bojowym tonie. Między innymi wyraził on przekonanie, że rewolucja proletariacka zwycięży w całej Europie w ciągu najbliższych 20 lat, a wówczas pojedzie on do Niemiec jako gość sowieckiej rządu niemieckiego.

Wspaniała intronizacja cesarza Mandzuko

LONDYN. — Donoszą z Czang-Czun grywała orkiestra na starych instrumentach. Cesarz wstąpił na najwyższą katedrę dygnację otarżu, gdzie oczekiwali na niego kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie, posypanej ziemią. W czasie modłów cesarza, kapłani zarzucili białego byka, jako ofiarę cesarza dla dobrego ducha. Następnie cesarz zapalił święty ogień. To było zakończenie ceremonjał trwał 15 min. Otarż składał się z 6 kondygnacyj marmurowych. Przed otarżem przy-

godziny z Czang-Czun grywała orkiestra na starych instrumentach. Cesarz wstąpił na najwyższą katedrę dygnację otarżu, gdzie oczekiwali na niego kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie, posypanej ziemią. W czasie modłów cesarza, kapłani zarzucili białego byka, jako ofiarę cesarza dla dobrego ducha. Następnie cesarz zapalił święty ogień. To było zakończenie ceremonjał trwał 15 min. Otarż składał się z 6 kondygnacyj marmurowych. Przed otarżem przy-

MADRYT. PAT. — Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną dymisji była odmowa Zamory zaakceptowania jedy-

Król Borys w Berlinie

BERLIN PAT. — Król bułgarski Borys, który przybył wczoraj do Berlina, wydal w poselstwie bułgarskim obiad, na który przybyli m. in. premier pruski Goering, wicekanclerz von Papan, ministrowie von Neurath i Goebbels oraz sekretarz stanu Meisner.

Król Borys złożył wczoraj wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach wieczornych król Borys podejmowany był przez prezydenta Hindenburga obiadem, na którym obecny był kanclerz Hilfer.

BERLIN PAT. — Król bułgarski Borys odbył w środę 2-godzinna rozmowę z ministrem spraw zagranicznych von Neurathem. Półurzędowa Dyplomatische-Politische Korrespondenz wita króla bułgarskiego jako przyjaciela narodu niemieckiego, nazywając jego wizytę manifestacją nadal trwających ścisłych i przyjacielskich stosunków między Rzeszą niemiecką a jej byłym sprzymierzeńcem na Bałkanach.

Plenarne obrady Senatu Wielka reforma wychowania państwowego

WARSZAWA PAT. — Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym senatu debatowano nad preimnarzem ministerstwa WR i OP.

PRZEMÓWIENIE MIN. JĘDRZEJCZEWICZA

Następnie zabrał głos minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz. Minister oświadczył, że przedłożona przez rząd dla uchwalenia przez ciała ustawodawcze reforma ustroju szkolnego i akademickiego, stworzyła nową bazę, umożliwiającą zbudowanie gmachu polskiej oświaty. W obecnej chwili dalszy wysiłek musi być skierowany ku systematycznemu, równemu i nieugiętemu realizowaniu, krok za krokiem, programu wielkiej reformy. Pan minister zaznaczył, że w tem konserwentywnym prowadzeniu dalej wielkiej reformy nie zabraknie mu ani sił ani energii.

Przechodząc do reformy szkolnictwa powszechnego i średniego, minister zwrócił uwagę, że czynnik wychowania państwowego musi przeniknąć przez suchy wykaz programowy i podręcznikowy. Wychowanie państwowe, związane ściśle z wychowaniem narodowym, musi przyswiecać wielkiej reformie. Minister z serdecznym uczuciem mówił o nauczycielstwie, które od wielu lat w trudnych warunkach prowadzi zaszczytną pracę krzewienia oświaty. — Wolność sumienia i wolność wyznania, od wieków w Polsce uzurtowana, uławia normalne harmonijne stosunki w kraju. Rola rzędu jest znalezienie właściwych norm prawnych dla wyrażenia tych momentów, czy wyznaczenie styku się z interesem państwa. Prace w tym kierunku będą konsekwentnie prowadzone dalej. W szcze gólniej będą dalej prowadzone prace przekazywane przez konordat w roku 1925 do uregulowania przez późniejsze układy. Wiele lat minęło i Polska wówczas bardzo słaba, zajęła wylbitne miejsce wśród państw europejskich jako mocarstwo. Dwustronna umowa, jaka jest konordat, musi być obustronnie wykonywana. — Na te szarych życia umysł hodki coraz częściej szuka radości w zawsze twórczych elementach sztuki i nauki. Udział państwa w tej dziedzinie z konieczności jest ograniczony, a jednak właściwe pojęcie roli rzędu może wpłynąć dodatnio na rozwój i w tej dziedzinie. Mimo szczupłych środków zdaje się ministrowi zupełnie realnym stworzenie możliwości, które mogłyby przydać swobodnemu rozwojowi ducha na polu sztuki i nauki. Głębokie zrozumienie znaczenia sztuki i nauki dla państwa może przewyżnić niejedną trudność. Z cale m u-

Katastrofa statku polskiego „Cieszyn”

BERLIN PAT. — Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło wczoraj późnym wieczorem wiadomość, że parowiec polski „Cieszyn” uwężdżony został przez lody w zarzecz Fińskiej i znajduje się w niebezpieczeństwie. Statek nadaje sygnały SOS.

HELINGFORS PAT. — Statek polski „Cieszyn” uległ katastrofie w odległości kilku mil od portu Helsingforskiego przy wysepce Mac Elliot. Znajdujący się niedaleko lodolamacz „Jaakaru” i statek ratowniczy „Assistance” pospieszyli natchmiast z pomocą „Cieszynowi”. Akcję ratunkową utrudniała niezwykła silna burza. Ostatecznie jednak udało się statkowi ratowniczcemu „Assistance” zbliżyć się do „Cieszyna” i udzielić pomocy. Statek ten przyjął na swój pokład pasażerów i zalogę „Cieszyna”.

HELINGFORS PAT. — O wypadku, jakiemu uległ polski statek „Cieszyn”, donoszą następujące szczegóły: Przyczyną katastrofy była silna burza, która w wąskim przejściu do portu helsingforskiego uniemożliwiła „Cieszynowi” utrzymanie kursu. Równocześnie silne prądy podwodne i kra znośny okręż, tak że wiechał na mielżnię. Wypadek wydarzył się wczoraj późnym wieczorem. Statek osiadł w pobliżu wyspy Mac Elliot. Na pokładzie statku znajdowało się około 50 pasażerów. Wskutek rozbicia dzioba siatka wdarła się woda, która zalała halę maszyn i elektrycznie, tak że statek pogrążył w ciemności. Statek ratowniczy wyruszył natchmiast

ku Menara oraz u jednego z maklerów giełdowych, jak również w mieszkaniu dwóch osobistych przyjaciół Stawiskiego: Romanino i De-pardona.

ZEZNANIE REDAKTORA „VOLONTE”

PARYZ PAT. — Podczas badania redaktora „Volonte” Dubarry’ego przyznał się on, że istotnie interwenjował na prośbę deputowanego Garata w Banku Francuskim, by uzyskać zaliczek na rachunek bonów bajoskich. Dubarry przyznał, że znajdował się w bliźszych stosunkach ze Stawiskim i że rekomendował go byłemu prelektorowi policji paryskiej Chiappe’owi. Co do pieniędży zeznał Dubarry, że wszystkie otrzymane od Stawiskiego sumy poszły na wydawnictwo „Volonte”.

LIST MIN. DURAND’A

PARYZ PAT. — Były minister Durand ogłosił list, w którym stwierdza, że o istnieniu Stawiskiego dowiedział się dopiero po wybuchu skandalu.

Ciągle sprawa Stawiskiego we Francji

PRZESŁUCHANIE MINISTRÓW

PARYZ PAT. — Sędzia sędziy w Bayonne wezwwał telegraficznie na przesłuchanie b. ministrów Dalmeiera i Duranda.

WINA PROKURATORA PRESSARDA

PARYZ PAT. — Parlamentarna komisja sędziła po zapoznaniu się z raportem prezesa komisji administracyjnej Lescouve stwierdziła winę prokuratora Pressarda i jego zarządzenie, które pozwoliło Stawiskiemu na uprawianie kryminalnej działalności przez dłuższy czas. Po dymisji Pressarda stanowisko prokuratora republiki objął prezes Gomen.

PONOWNA REWIZJA W MIESZKANIU STAWISKIEGO

PARYZ PAT. — Na żądanie śledczej komisji parlamentarnej władze postanowiły przeprowadzić ponowną rewizję w mieszkaniu Stawiskiego i w siedzibach towarzystw przez niego założonych. Wczoraj dokonano rewizji w ban-

ku Menara oraz u jednego z maklerów giełdowych, jak również w mieszkaniu dwóch osobistych przyjaciół Stawiskiego: Romanino i De-pardona.

Piętnastoletcie Wyzwolenia Ziemi Słonimskiej

2-go marca 1919 roku wojska polskie, oddziały Litewsko-Białoruskiej dywizji zajęły Słonim. Piętnastoletnie. Rocznicą ta zasługuje na przypomnienie i uczczenie nie tylko dlatego, że dotyczy się z najgłębszym przeżyciem Słonim, ale i z tego też względu, że w walkach o niepodległość Ojczyzny, szczególnie zaś w wyniku bojom naszym ziem, zajęcie Słonima stanowi moment bardzo ważny.

Ważno, pomimo najcięższych warunków, w jakich się znajdowało, odegrało wówczas wielką

— Raczę — skradki. Zgodnie z umową, bron miała być przewieziona w osobnym wagonie pod osłoną warty polskiej. W Landwarowie, gdzie dano nam wagony, załadowaliśmy broń i postawiliśmy wartę z trzech ludzi, pod komendą obecnego profesora dr. Janusza Jagmina. Dr. Jagmin, znający dobrze język niemiecki, przed wyjazdem posłuchał rozmowę Niemców, którzy smiali się z polskiej łatwości i opowiadali, że wagon z bronią zostanie odepchnięty i wysłany do Niemiec. Pomimo odpowiedni meldunek p. Jagmina, gen. Wejtko nie przedsięwziął środków zaradczych i wagon rzeczywiście został w nocy odepchnięty i wywieziony do Prus Wschodnich, Dr. Jagmin nie opuścił swego posterunku i odbył nieoczekiwane daleką podróż. Dopiero później dotarł do Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

— Ach, znane to są metody niemieckie!... Więc oddział wileński po wielu niemych przygodach tak w Białymstoku, jak i na przystanku pogranicznym koło Łap, o czym dość szczegółowo pisze gen. W. Wejtko w swej książce o Samoobronie, — dotarł nareszcie do Ostrowi-Komorowa, gdzie stała dywizja Litewsko-Białoruska, dowodzona przez gen. Iwaszkiewicza.

— Tak wcielono nas do 3-ciej Brygady dw. Lit.-Biał., — do pułków Wileńskiego i Minskiego...
— A więc już istniały wówczas te dwa pułki?
— Owszem, — na papierze!.. Pułk Wileński składał się z 26 lub 30 oficerów i z pięciu szeregów... Pułk Minski posiadał mniej więcej taką liczbę oficerów i bodaj jeszcze mniej szeregowych...
— Poniemaj za przynależności około 200 oficerów i 1600 żołnierzy, dale się odrzuca zorganizować dwa bataliony. 13 lutego detaszowano bataliony pułków: Minskiego pod komendą mjr. Wincenego Rutkiewicza i Wileńskiego, którym dowodził gen. wyruszyły na front. Białostok wówczas był jeszcze w ręku niemieckim; to też Niemcy, po-

zwalając nam na przejazd do Wolkowskiej, dali do pociągu wartę niemiecką... Od Wolkowskiej puki poszły: batalion miński na Żelwe, wileński na Różanę.
— Pan Pułkownik operował na jakimś ścisłym odcinku?
— Prowadziłem akcję na Szczerę. Zajmowałem odcinek od folwarku Wieleżabki do Mironima, Sztab się znajdował we wsi Werbołoty. Bolszewicy skierowywali główne ataki na most koło Szydłowic. Walka była dość ciężka, tem bardziej, że na innym odcinku bolszewicy parokrotnie zwyciężali naszych. Tak pod Bytyniem ponieśliśmy dotkliwie straty (zginęli wówczas poręcznicy Kazimierz Falkowski i Sobolew); o Słonim walczono ze zmiennym szczęściem. Był moment, kiedy otrzymałem rozkaz cofnięcia się z zajmowanych pozycji, ale ponieważ sytuacja na moim odcinku właśnie wówczas przedstawiała się najpomyślniej, zarządziłem postój, co przeforsowałem Szczerą i już z bolszewickiego brzegu Szczerą zapytałem się, czy mam wykonać rozkaz o cofnięciu się. Dali mi spokój. Zająłem wieś Gowienowice, no i Żyrowice. W kwietniu, odpychając bolszewików na zachód, zbliżyliśmy się do Baranowicz i rozpoczęliśmy akcję, w której brałem bardziej decydujący udział...
— Jeszcze jedno pytanie, Panie Pułkowniku... Jaki wówczas był stosunek ludności do wojsk polskich?
— Trudno określić... Raczę — rezerwa... Niezbyt wielkiemu stosunku nie było, ale i ochotniczy zgłaszało się mało. Pamiętajam, że zgłosiło się kilku ze wsi Mizgiry. Pamiętajam też słonimskich (z powiatu) ochotników Dąbrowskiego i Karpelczuka, zabitych później jednym pościkiem...
— Słonim powinien pamiętać tak nazwiska swoich ochotników, jak i najbliższych swych żołnierzy, którzy w szeregach dywizji Litewsko-Białoruskiej walczyli o jego wolność!

Pułkownik Józef Borodzicz czynami swemi i rzetelną pracą zapisał swe imię na kartach dziejów Słonima. Bojowy oficer, który cały czas wojny światowej przebył na linii frontu północnego i zachodniego armii orsyjskiej, odznaczony za waleczność niemal wszystkimi bojowymi orderami, jakie mógł zdobyć oficer sztabowy, pułk J. Borodzicz po demobilizacji i-go korpusu W. P. na Wschodzie, przyjechał do Wilna i zajął się pracą organizacyjną wśród byłych wojskowych.

Właśnie od przypomnienia tych czasów zaczynamy rozmowę z Pułkownikiem.

— Imię Pana Pułkownika utrwalilo się w dziejach wileńskiej Samoobrony, ale i przed jej zorganizowaniem pracował Pan wśród zdemobilizowanych wojskowych, przeważnie dowórców? — Tak. Przed sformowaniem się Samoobrony byłem wbrany na stanowisko wiceprezesa Związku Wojskowych Polaków. Po sformowaniu się Samoobrony byłem mianowany przez Naczelną Dowództwo, za pośrednictwem generała Wejtki, dowódcą Samoobrony wileńskiej.

— Z książki gen. Wejtki orientuję się w rozwoju formacji polskich w Wilnie za czasów okupacji niemieckiej. Pierwszym etapem była właśnie Samoobrona. Wówczas gen. Wejtko zajmował stanowisko Kierownika polskich formacji wojskowych na Litwie i Białorusi. — 29 grudnia 1918 Samoobrona została rozwiązana i zamість niej powstał Okrąg Wojskowy na Litwie i Białorusi pod dowództwem generała Wejtki.

— Wówczas zostałem mianowany szefem wydziału wojsk na Litwie i Białorusi.
— Nie wiele, niestety, mógł Pan Pułkownik zrobić na tem stanowisku...
— Możliwości były wcale nieźle, jeżeli chodzi o ludzi, — gdyby były pieniądze. No i broń. Ochotnicy zgłaszali się w znacznej ilości. Na-

wet w dniu opuszczenia Wilna mieliśmy wielką liczbę zgłoszeń ochotników...
— Jaką drogą trafił Pan Pułkownik do dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Wyszędłem z Wilna 5 stycznia, jak stałem, z oddziałem sztabowym Samoobrony, którego dowódcą był por. Bolcewicz. W tej grupie było kilku oficerów, m. in. dr. med. Narkiewicz, obecny szef sanitarny m. Wilna, ppłk Zubrzycki i inni. Wyszędliśmy z Wilna ostatni i skierowaliśmy się do wsi Śorok Tatary. Łączność z dowództwem utraciliśmy, a nawet nie od razu natrafiliśmy na ślad głównych sił. Dowiedziliśmy się, że oddziały zostały załadowane do pociągu i wywiezione w kierunku ówczesnej granicy polskiej za Białymstokiem. — Niemcy nie chcieli przewieźć nas, — to też byliśmy zmuszeni porzucić broń (nie wiele jej było) i, udając robotników, pójść do Kowna. Jakże serdecznie przyjęto nas w Kownie społeczeństwo polskie, szczególnie zaś młodzież harcerska!.. Udając w dalszym ciągu robotników z Królestwa, posądzeni przez Niemców o bolszewizm, używając różnych forteli, jechaliśmy daleką drogą przez Wierzbolowo i Lec na Białystok, skąd odwieziono nas do mostu koło stacji Łapy. Z Kowna do Łap jechaliśmy sześć dni!.. Uważano nas już za zaginionych!..

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy



Ppłk. Stanisław Bobiatyński

rolę. Samoobrona wileńska z różnych względów nie stała się tem, czem być powinna, była, ale oficerowie i żołnierze tej Samoobrony po jej zlikwidowaniu nie tylko nie utracili swej sily, ale przeciwnie stali się motorami innych formacji, których znaczenie w dziejach naszego wyzwolenia jest decydujące.

Zaczęły się dwa kierunki czynu zbrojnego członków Wileńskiej Samoobrony: jeden — to dzieje oddziału braci Dąbrowskich, — drugi — działania dywizji Litewsko-Białoruskiej, wydatnie zasłużonej ludźmi z Samoobrony.

Momentem decydującym w dziejach oddziału braci Dąbrowskich było zdobycie Pruzany i zaizenienie wskutek tego bazy operacyjnej. Momentem podobnej wagi w dziejach dywizji Litewsko-Białoruskiej było zdobycie Słonima i przeforsowanie Szczerą, co otwierało drogę na Baranowicze.

Następnym wielkim etapem walk było zdobycie Lidzi, Wilna i Baranowicz. Dalej już rozpoczynają się dzieje normalnych walk.

W rocznicę wyzwolenia Słonima czy można nie odwiedzić dzielnych oficerów, którzy brali czynny udział w walkach, zapisując tem swe imiona na kartach dziejów Słonima i ziemi słonimskiej?..

Podpułkownik Stanisław Bobiatyński... — Ktoż go nie zna w Wilnie i nie tylko w Wilnie?.. Ale kto wie, jaką zadziwiającą pamięcią jest obdarzony ten bojowy oficer i jak bogate ma przeżycia on — jeden z najstarszych polskich oficerów formacji polskich na froncie rosyjskim?.. Od Legionu Pułaskiego poprzez brygadę i dywizję strzelców polskich, aż do korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, — poznał ppłk. Bobiatyński dzieje wszystkich niemal formacji polskich na Wschodzie i ma niewyczerpane źródło wspomnień, których (co za rozpaczą!) dotychczas nie spisał, czując wstręt do pióra.

W Samoobronie Wileńskiej odegrał ppłk. St. Bobiatyński rolę decydującą, jako główny organizator rzeszy byłych wojskowych i prezes Związku Wojskowych Polaków, który stał się fundamentem Samoobrony.

Do ppłk. St. Bobiatyńskiego skierujemy pierwsze skrotki.

— Panie Pułkowniku, wiem, że Pan brał udział w zdobywaniu Słonima...
— Nie, nie ja zdobywałem Słonim...
— Czyżby?...
— Mój pułk przeforsował Szczerą pod Szydłowicami i zdobył Żyrowice...
— Żyrowice i Słonim tworzą, w mojem przynajmniej pojęciu, tak zwartą całość, że ustalanie jakichś granic nie ma sensu. Ale, jeżeli Pan Pułkownik pozwoli, porozmawiamy właśnie o Żyrowicach... Tylko chciałbym zacząć zdaleka... Chciałbym się dowiedzieć, w jakich warunkach opuścił Pan Pułkownik Wilno razem z Samoobroną.

— 5-go stycznia 1919 r. opuściliśmy lokal Komendy miasta (ul. Mickiewicza 8) i ze względu na to, że komendant miasta, generał Adam Włokrecki był chory, objąłem komendę nad znacznym oddziałem, składającym się z żandarmerji polowej, kompanji sztabowej komendy miasta i innych grup...
— Jaka była wartość bojowa tego oddziału?
— Materiał ludzki doskonały, żandarmerja polowa, składająca się przeważnie z młodych ziemian, była wykwapowana wcale nieźle i koniec miała dobre, ale z piechotę było kruczo. Kompanja sztabowa, np. miała na 260 ludzi tylko 15 karabinów i am. jednego nabójku!..

— O, w takich warunkach walka z bolszewikami była niemożliwa!.. Więc oddział Pana Pułkownika wycofywał się z Wilna w kierunku Troka?...
— Na drugi dzień, czyli 6 stycznia byliśmy we wsi Chabzywiczach, tam o godzinie 5-tej pop. otrzymaliśmy rozkaz od generała Wejtki, podpisany przez płk. Klingerę, abym maszerował do Waki, a stamtąd do Landwarowa, gdzie będziemy załadowani do wagonów i przewiezieni przez teren okupacji niemieckiej do pierwszych placówek polskich. Apropowiczając wzięli na siebie Niemcy. Wydałem odpowiednie rozkazy i sam niezwłocznie wyjechałem do Waki. W celu wyjaśnienia szczegółów. W Wacie Niemcy mnie zaarrestowali. Zauważyłem nadjeżdżającego rotmistrza Władysława Dąbrowskiego i zdążyłem nawet niepostrożenie rzucić mu swój rewolwer i krzyknąć: — „Władku, uciekaj, bo Niemcy mnie zaarrestowali!..”. Jazda Dąbrowskiego spóźniła się z wykonaniem rozkazu wyjazdu na linię kolei i to ułatwiło tej późniejszą skraję samodzielną.

— Czy Niemcy tożnajnie wypełnili swe zobowiązania względem oddziałów polskich?..
— Na stosunek do nas osobiście narzekają bardzo nie można było. Tylko w Białymstoku powstały awantury, ale wywołane one zostały przez Niemców, rozbrojonych w Warszawie i wracających do Niemiec przez Białystok i Grójewo. Ci rzucili się na bezbronnych żołnierzy Samoobrony i zaczęli zdierać z nich buty i ubranie...
— Więc broń Niemcy jednak zabrał?..

Przez mrok do świtu

(Z MOICH WSPOMNIENI)

Drugiego marca roku bieżącego przypada piętnastoletnia rocznica uwolnienia Słonima od najszybszego bolszewickiego. Młodzież dorastająca wie o tem uwolnieniu tylko z opowiadań starszych, z dorosłej zaś młodzieży wie tylko niewielu tych, którzy brali udział w tem uolnieniu. Żadnie mi się wobec tego przyjemnie krótkie zestawienie faktów i przypomnienie okoliczności w jakich się to odbyło.

Granica, którą wytoczyli Niemcy

Któregoś nocy listopadowej 1917 roku, kiedy zbierałem się już do snu, służący mi powiedział, że zjawił się żołnierz niemiecki i prosi o podziemiony i domaga się widzenia się ze mną. Kazałem mu powiedzieć, że jestem już w łóżku i może przyjdzie jutro. Po chwili służący awróżcił z wiadomością, że żołnierz przysłał list oficer i on bardzo prosi, żebym go przyjął. Ponieważ oficer ten był jedynym z przy-

— Co? — odpowiedziałem, — parehy? Szosdziesiąt lat żyję na świecie i pierwszy raz zobaczyłem parehy na wszystkich koniach. Wyście przynieśli tę zarazę, więc waszym obowiazkiem ją leczyć. Ja nie mam na to środków.

Zresztą jest to bagatel w porównaniu z tem, co pan, panie poręczniku, wyprawił! Kancelerz Betman Holweg, eigenem pod niesionym głosem, wobec całego świata przyrzekł, że będziecie się pytały u ludności, do kogo ona chce należeć. A pan, czy pytał się nas o to? Zrzućmyście tu nas i teraz oddajcie bolszewikom!

Rejn stracił się i teraz dopiero poprosił uię usiąść.
— Pan ma rację, powiedział, ja także jestem zdania, że bolszewikom zawiele oddano. Granica ich powinna być w najgorszym razie na Szczerze, a w gruncie rzeczy na naszym froncie wojennym.

I wie pan co, na pańskim miejscu pojawił się von Hof von Hof von Kanzel zu Kanzel i zbierał podpisy na petycji do Kancelerza.
— A cóż powie pańska żandarmerja? Arszustujcie nią i wytoczcie mi proces o nielegalne zbieranie podpisów.
— Niech pan wstąpi do mnie jutro. Ja się rozmówię z Zarządem etapów i całą sprawę ułożymy.

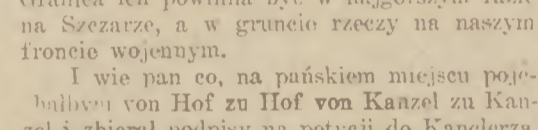
Przed wyjazdem zaszedłem do wójta derezyńskiego, p. Chaima Rabinowicza. (Przy Niemcach wójtaimi byli tylko żydzi) i zapytałem, czy oni podpisaliby taką petycję do Kancelerza.
— Niech Bóg bronil, odpowiedział mi p. Rabinowicz, chłopci by nas zato wymordowali Pan wie co wieczór było? Przed oknami Reina zebrało się przeszło 100 bab, które krzyżowały: „Nie chcemy pod Niemca!.. Żandarmerja z trudnością je rozprędziała. Nie! My petycji o oddalenie nas od Rosji podpisać nie możemy.

Na drugi dzień Rejn na wstępie powiedział mi:
— Etapy zupełnie się z nami solidaryzują, niech pan zbiera podpisy. Dam panu pozwolenie.
— A z żydami pan rozmawiał panie poręczniku?
— Oczywiście! Ale proszę sobie wyobrazić oni nie chcą podpisywać petycji.

— Wion o tem i dlatego obmyślili inny sposób. Ja reprezentowałem ludność tutejszą w Dumie Rosyjskiej, a około Słonima mieszka pan Mikulski, który reprezentował ją w Radzie Państwa. Napiszemy petycję i podpisany ją jako reprezentanta.

— Dobrze, ale niech pan zbiera i inne podpisy.
— Ludności tu mało, panie poręczniku, a włościanie i żydzi nie podpisują. Jeżeli zaś biorę kilka podpisów, mogą powiedzieć, gdzie reszta; reprezentantów zaś nikt nie ogaduje nie może.

Na tem rozstaliśmy się.
Po kilku dniach żandarmerja przywołał przepuszkę do Słonima dla mnie i dla syna,



Władysław Jeśman

Zaśluzony organizator życia narodowego i społecznego w pow. słonimskim. Założyciel por. r. 1905 Tow. Rolniczego i Kooperatywy. B. poseł do Dumy Rosyjskiej. W Polsce odrodzonej — Prezes Zw. Ziemian. W r. 1919 — 1920 Naczelnik Okręgu (województwa) Brzeski.

wiołszy, kazałem żołnierzowi wpuścić. Chwilegą się na nogach i z rozradawaną miną prosił mnie w imieniu ofiera, żebym przyszedł do „Kantyny”.

Ubrałem się i poszedłem. Zastanem w Kantynie zgromadzonych — wszystkich żołnierzy obozu. Wszyszy oni z wyjątkiem ofiera byli pijani.

Na zapytanie moje, co jest powodem takiego rozradawania oficer powiedział mi: „Dziś siąj zostało zawarte zawieszenie broni z bolszewikami i rozpoczęte negocjacje pokojowe skąd wynika, że zbliża się koniec wojny bo po przetrzezeniu wojska z wschodniego frontu na zachodni, Francja zostanie rozbita i pokój podkrotowany w Paryżu!..”

W jakimś sezas po zawarciu traktatu Brzeskiego, o którego szczegółach prasa niemiecka podawała skąpe wiadomości, wypadło mi pojechać na zachód, w kierunku Żelwe.

O 7 kilometrów na zachód od mojego majątku zobaczyłem szereg gości stojących w wiel, które, jak mi poinformował Niemiec, dawny leśniczy rosyjski, kierujący tartakiem, oznaczają zachodnią granicę bolszewicka.

Z tego wynikało, że po przetrwaniu piekiła odstepowania wojsk rosyjskich i kilkoletniej nienawistnej, a ciężkiej okupacji niemieckiej podesza której przed kilku miesiącami straciliem ukochaną żonę, która nie do pracy dla swoich zachęcała i w ciężkich przejściach podtrzymywała dostając się pod władzę bolsze wika.

To też wściekłość nie oszczędzi i zawróciwszy konie pojedlnam do Derezyna, który był mojem powiatowym miastem, gdyż Słonim leżał w strefie operacyjnej i wjazd tam był surowo wzbroniony, Derezyń zaś był pod nadzorem władz etapowych.

Kiedy stanąłem przed naczelnikiem powiatu, poręcznikiem Rejnem, wpadł na mnie z góry w tonie podniesionym.

— A, dobrze, że pana widzę! Co pan wyprawia? U pana konie chorują na parehy, a pan niedbale je leczy!

Pod rządem bolszewików

13 stycznia 1919 roku Niemcy opuścili Słonim, a 14 o świecie zajęli go bolszewicy i odrzucili zastawiali swój system. Ogłosili, że wszyscy posiadający złoto lub srebro, powinni złożyć je w komendzie. Po paru dniach rozpoczęły się rewizje i ei, u których znalezione to metal, byli rozstrzelani. To samo powtórzyło się z bronią, snobarnym, cukrem, oraz innymi produktami żywnościowymi. 19 stycznia został

— W tym dniu opuszczenia Wilna mieliśmy wielką liczbę zgłoszeń ochotników...
— Jaką drogą trafił Pan Pułkownik do dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Wyszędłem z Wilna 5 stycznia, jak stałem, z oddziałem sztabowym Samoobrony, którego dowódcą był por. Bolcewicz. W tej grupie było kilku oficerów, m. in. dr. med. Narkiewicz, obecny szef sanitarny m. Wilna, ppłk Zubrzycki i inni. Wyszędliśmy z Wilna ostatni i skierowaliśmy się do wsi Śorok Tatary. Łączność z dowództwem utraciliśmy, a nawet nie od razu natrafiliśmy na ślad głównych sił. Dowiedziliśmy się, że oddziały zostały załadowane do pociągu i wywiezione w kierunku ówczesnej granicy polskiej za Białymstokiem. — Niemcy nie chcieli przewieźć nas, — to też byliśmy zmuszeni porzucić broń (nie wiele jej było) i, udając robotników, pójść do Kowna. Jakże serdecznie przyjęto nas w Kownie społeczeństwo polskie, szczególnie zaś młodzież harcerska!.. Udając w dalszym ciągu robotników z Królestwa, posądzeni przez Niemców o bolszewizm, używając różnych forteli, jechaliśmy daleką drogą przez Wierzbolowo i Lec na Białystok, skąd odwieziono nas do mostu koło stacji Łapy. Z Kowna do Łap jechaliśmy sześć dni!.. Uważano nas już za zaginionych!..

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

Pod rządem bolszewików

13 stycznia 1919 roku Niemcy opuścili Słonim, a 14 o świecie zajęli go bolszewicy i odrzucili zastawiali swój system. Ogłosili, że wszyscy posiadający złoto lub srebro, powinni złożyć je w komendzie. Po paru dniach rozpoczęły się rewizje i ei, u których znalezione to metal, byli rozstrzelani. To samo powtórzyło się z bronią, snobarnym, cukrem, oraz innymi produktami żywnościowymi. 19 stycznia został

— W tym dniu opuszczenia Wilna mieliśmy wielką liczbę zgłoszeń ochotników...
— Jaką drogą trafił Pan Pułkownik do dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Wyszędłem z Wilna 5 stycznia, jak stałem, z oddziałem sztabowym Samoobrony, którego dowódcą był por. Bolcewicz. W tej grupie było kilku oficerów, m. in. dr. med. Narkiewicz, obecny szef sanitarny m. Wilna, ppłk Zubrzycki i inni. Wyszędliśmy z Wilna ostatni i skierowaliśmy się do wsi Śorok Tatary. Łączność z dowództwem utraciliśmy, a nawet nie od razu natrafiliśmy na ślad głównych sił. Dowiedziliśmy się, że oddziały zostały załadowane do pociągu i wywiezione w kierunku ówczesnej granicy polskiej za Białymstokiem. — Niemcy nie chcieli przewieźć nas, — to też byliśmy zmuszeni porzucić broń (nie wiele jej było) i, udając robotników, pójść do Kowna. Jakże serdecznie przyjęto nas w Kownie społeczeństwo polskie, szczególnie zaś młodzież harcerska!.. Udając w dalszym ciągu robotników z Królestwa, posądzeni przez Niemców o bolszewizm, używając różnych forteli, jechaliśmy daleką drogą przez Wierzbolowo i Lec na Białystok, skąd odwieziono nas do mostu koło stacji Łapy. Z Kowna do Łap jechaliśmy sześć dni!.. Uważano nas już za zaginionych!..

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

kowe szwadrony 7 i 10 pułków ułanów przy dwóch armatach i małej ilości karabinów maszynowych.

— A kto z oficerów Minskiego pułku szczególnie się odznaczył podczas walk o Słonim?
— Przedewszystkiem por. W. Korsak. Gdyby nie jego przytomność, rozważa i energija, trzeba było po paru dniach na jakiś czas opuścić Słonim. Bolszewicy wdarli się w nocy

— Jaki przydział otrzymał Pan Pułkownik w dywizji Litewsko-Białoruskiej?
— Z początku dano mi batalion (nieistniejący jeszcze) minkowski pułku. Po paru dniach zostałem jednak mianowany dowódcą pułku Minskiego. Ten pułk miał tylko jeden kompletny batalion pod dowództwem mjr. Rutkiewicza, inne bataliony formowały się i uzupełniały już na froncie.

— W akcji słonimskiej brał udział tylko jeden batalion pułku Minskiego?
— Więcej wówczas nie było. Pod Słonimem działała grupa pod dowództwem płk. Freja. W skład tej grupy wchodziły detaszowane bataliony bojowe pułków Minskiego, Wileńskiego, Białostockiego i Kownianskiego, bo-

</

Przez mrok do świtu KRONIKA W rocznicę zgonu ks. Biskupa Bandurskiego

siemę z nazwą komitetu, zarykowali dwie lampy i zajęli dwa pokoje w oficynie, w których odbywały się sejmikowanie.

Po pewnym czasie przes - kował, powołuje się na nakaz stonimskiego rewkomu, że żądał, żebym się przemiósł do eworaku, gdyż w domu mieszkającym on ulokował formali.

I rzeczywiście podał się do dymisji, a na jego miejsce wybrano gospodarza ze wsi Berdowiec, którego oburzeniem przed Niemcami, gdy wieścił z niewoli niemieckiej. Ten zachowywał się zupełnie poprawnie i wraz z moim furmanem, pod którego wpływem pozostawał, nie tylko wprawił mi trzytysią rubli, otrzymane za moje zbiorze w Stonimiu, lecz parę razy doręczał mi, żebym się na jakąś czas gdzieś skrył dla bezpieczeństwa.

— W takim razie będę zmuszony podać się do dymisji, — powiedział mi. — To już majstra rzecz, — odpowiedziałam.

Coż ciennie w oficynie odbywały się sejmiki komitetu, na których przydzielano powożenia w Rosji ekologicznym mieszkańców raje — jednego zbroja oraz uchwalano inne postanowienia. Jednego wieczoru na takie właśnie pośledzenie zjawia się wygadana żona pastuska i wznosi się pod bok powiedziania — „sejmiki kujcie, sejmikuje”, — widziałam dzisiaj w De rozrywce, jak takich rozgami bito na rynku.

Nastąpiła ogólna konsternacja i pospłyły do petania: Co, kto, kiedy, za co i tp.

— A tak, — powiada baba, — przyszło 4000 wojska polskiego i tym, co e chodzili rano z czerwonymi sztandarami, dano na rynku w szorty. Potem wojsko zabrało od żydów obuwie, ciepłe odzież, furmanki i poszło dalej, pod Żelwę. Baba używała takich wyrazów, że dostojnie tłumaczyła nie mogę. Sejmiki niewłaściwie się rozszedł i na drugi dzień rano komitet pojednal do Stonimia, żeby się dowiedzieć od władz, co o tem myśleć. Władz tych jednak w Stonimiu nie było, bo cały rewkom zwiód do Baranowiec właśnie w obawie przed wojkami polskiem.

Czekaliśmy odsieczy z Białogostoku, a tym czasem po bliższych badaniach wyjaśniło się, że wojsko to przyszło z pod Żolbicka z za Niemca. Nie widzieliśmy co o tem myśleć i dlatego między chłopką, Kuszel, który nie mała w domu co jeść, mieszał u mnie jako przytykanki i został zrobiony przez formali nocnym stróżem, poszedł do matki zamieszkałej o 6 kilom. i w końcu stwierdził, że rzeczywistość tuż koło ich domu przechodził oddział wojska polskiego około 3000 ludzi w kierunku Białogostoku.

Później dopiero dowiedzieliśmy się, że był to oddział braci Dąbrowskich, którzy się nie dali Niemcom rozbroić pod Wilnem i poszli na południe a potem tutaj między Niemcami i bolszewikami i rzeczywistość obliw i De odczynienia komunistów — żydów, w Zielonym zaś rozbroili oddział bolszewicki, skądaję się z 18 ludzi, rozstrzelali dwóch bandytów i poszli na Różanę, gdzie także rozbroili oddział bolszewicki.

Zbrodniami i obdarci ze zwiarchnego ubrania bolszewicy z Zielonicy, prawie loso w surowy mroz polegli do Stonimia i tam wycali popioch, dzięki któremu rewkom stonimian uciekł do Baranowicz.

Tu należy stwierdzić, że przejęcie oddziału braci Dąbrowskich radykalnie wpłynęło na ustosunkowanie się nietylko komitetu formalistycznego, ale i wogóle włocian do Polaków.

Władze bolszewickie także straciły na powłocsi siebie.

Wobec ciżby, jaka zaplanowała po przejęciu braci Dąbrowskich i rzadszych wizyt komisarzy, praktykanki mój powziął zamiar udać się do słacheckiego zaścianka „Pławskie”, w sąsiedztwie tam wiadomości o polskim oddziale.

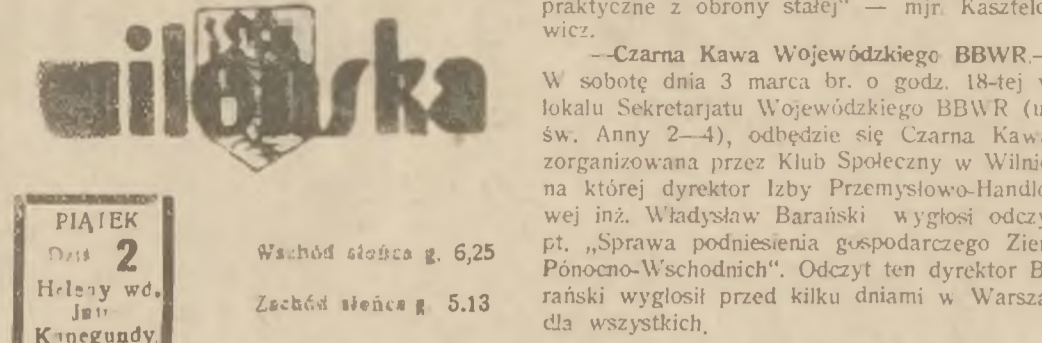
Po powrocie przetrząsnął zakomunikował mi, że obawia się, że jutro mogą przyjąć bolszewicy, bo on spotkał dwóch na szosie, którzy go wylegitymowali i pytali się, czy jest antofiliem czy prawosławnym, a kiedy powiedział że strachu, że jest prawosławny, zapytali go dlaczego nosi imię Alfreda, co wytłumaczył im, że to jego chrześcija, co chrześcija matki która była Niemką. Dodał, że się rozrywali o mnie i rodzinę. Na drugi dzień rano przyszła do mnie, leżącego w łóżku, siostra i powiedziała, że przyszli wywiadowcy polscy. Ostrzegł jej, żeby była ostrożna, bo bolszewicy przyszli tuż esami śpięgowo, a że wszystkim komisarzom daje się jeść powiedzianiem więc, daje im. Po chwili weszli dwaj urodzienci Zieleniowski i Okrzejwa i okazali mi kopię wydane przez dowódcę oddziału konych wywiadowców Kamilińskiego i trzech, którego nazwiska nie pamiętam stał na warcie. Poinformowali oni mnie, że już od dłuższego czasu mieszkają w zaścianku słacheckim Pławskie i kilkakrotnie byli w przetrzaniu w Stonimiu, i dowiedzieli się, gdzie jakie oddziały stoją i polecały wszystkie kulonioty.

Po pewnym czasie wszedł do pokoju praktykanki i zobaczywszy wywiadowców zamienił się w ślap soli. Kiedy zaś Zieleniowski uśmiechnął się, poznawszy go, zapytał, co słyście w komitecie, odpowiedział mi, drząc i jaksując się, że się sprawa wyjaśniła.

Na drugi dzień po bytności wywiadowców kiedy zolnima moja siedziała przy obiedzie, dom zastął otoczony przez 40 konnych, z których jedni wszedł do przedpokoju z gotowym do strzału rewolworem i zwrócił się do wychodzącej na jego spotkanie córki mojej z zapytaniem, gdzie są biblioteczniacy. Uspokojony przez córkę, że niema u nas nikogo, ehętnie zgodził się na propozycję rozróżnienia się przy palącym się piecu wobec siarzystego mrozu. Po chwili dowiedza, niekiedy Buezaki wszedł do mnie z rozmowy dowiedzieliśmy się że jest on dowódcą polskiego bolszewickiego pułku, swanego Warszawskim i przyjechał dlatego, że wczoraj rewkom stonimski otrzymał wiadomość od chłopca z Bardashew, że u mnie byli wywiadowcy polscy.

Pałk ten miał konie świetnie utrzymanymi w doskonałym ekwipunku, przypominającym stroski dziesiętnych chłopów, a że komenda była polska, więc formale wzięli ich za wojsko polskie. Jeden z nich powiedział, że siostry mojej: — „Pani, to legiony!” niekiedy i siewali się pod łóżko.

Znał jej przywiązanie do matki, którą



PIĄTEK Dnia 2 Wschód słońca g. 6,25 Chłód słońca g. 5,13

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USR W WILNIE z dnia 1 marca 1934 r. Ciśnienie średnie: 767 Temperatura średnia: -4 Temperatura najwyższa: +2 Temperatura najniższa: -7 Opad w mm.: 4 Wiatr: wschodni. Tendencja: wzrost. Uwagi: rano śnieg, wieczorem rozpozalenie.

PROGNOZA. Przeważnie pochmurno, miejscami mgłisto. W północnej połowie kraju niewielkie przejścia, w południowej miejscami opady. We wschodnich dzielnicach nocą umiarkowany, w dzień lekki mroz, potem po nocnych przimrozkach temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

— Dyżury aptek. Dnia dyżurują apteki: Wesołkiego (Wielka 3), Rostkowskiego (Kawalerskiego 31), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (Kijowska 2) oraz wszystkie na przedmieściach.

AKADEMICKA — Z Kola Polonistów. Dziś, tj. w piątek 2 bm, o godz. 19 odbędzie się zebranie Sekcji Literaturoznawczej. W programie 1) Twórczość Maurisa — referat kol. Fojelewskiego, 2) „Opowiadania dwuznaczne” Choromańskiego — raportż kol. Krassowskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Zebranie Komitetu Obywatelskiego obchodu Imienia Marszałka Piłsudskiego. W dniu 3 bm, (sobota) o godz. 17 w lokalu Federacji przy ul. Mickiewicza 22a m. 4, odbędzie się organizacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu Obchodu Imienia Pana Marszałka w dniu 19 marca br. Wszystkie organizacje społeczne i związki zawodowe proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

— Zarząd Wileńskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w myśli art. 12 par. 2 statutu Zrzeszenia powiadamia pp członków, że w dniu 18 marca br. o godz. 12-tej w gmachu Sądów w Wilnie odbędzie się Zwyczajne Zgromadzenie Oddziału Wileńskiego Zr. S. i Prok. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagalenie i wybór prezjdujm; 2) odczytanie protokołu Zgromadzenia Oddziału Wileńskiego, odby toż w dniu 26 marca 1933; 3) sprawozdanie zarządu oddziału; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) sprawozdanie kasowe i ustalenie budżetu; 6) wybór 1/3 członków zarządu na miejsce ustępujących, zgodnie z wylosowaniem oraz zastępstwo członków; 7) wybór komisji rewizyjnej; 8) wolne wnioski.

Zarząd oddziału zwraca uwagę na treść par. 7 art. 12 statutu Zrzeszenia o zastępstwie. — Odczyt pisał dr. Stefana Brokowskiego. Resursa Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, iż w piątek 2 bm. w lokalu Resursy Rzemieślniczej (Bakstra 2) o godz. 8 wiecz. p. Stefan Brokowski, Poseł na Sejm, wygłosi odczyt pt. „Nowa konstytucja”. Wstęp wolny.

— Cykl odczytów „Dawne Wilno”. Dzisiaj o godz. 18 (6 pop.) odbędzie się odczyt p. Heleny Romer-Obrowskiej pt. „Instykt Szałocki w Wilnie. Wstęp 50 gr, ulgowo 30 gr.

— Zarząd Kola Wileńskiego ZOR podaje do wiadomości swych członków, iż w piątek 2 bm. od godz. 18 do 20 odbędzie się „Cwiczenia

Proces Spółdzielczego Banku dla Przem. i Handlu

W dniu wczorajszym na wokandyce w dcażu cywilnego w Sądzie Okręgowym znalazła się głocna obecnie w Wilnie sprawa Spółdzielczego Banku dla Handlu i Przemysłu, zlikwidowanego w roku 1932. Być może, że sprawa ta nie znalazłaby takiego rozwoju, gdyby nie owych 1400 udziałowców, pozwanych przed sąd.

Co o jednak chodzi? Wspomniany bank został założony w roku 1920. Zadaniem jego było popieranie drobnego przemysłu i handlu. Okres lat 1920—1930, to okres dobrych interesów banku i jego udziałowców.

strachu, będąc w Rosji i widząc jej rozpacz, wstąpiłem, ale po kilku godzinach, kiedy nie otrzymałem, a kambrini maszynowo grechotały, moeno swęj zgrody żalowałem i więź nadśhliwiałem, czy nie jadzie.

Nakonec około godziny pierwszej w nocy wróciła i zdała następującą relację: Dojeżdżając do Czemer, o 5 kilom. od Stonimia zobaczyła stojącą tam artylerię i brata. Dowódcą baterji wohee bezyumności artylerji pozwolił mu towarzyszyć siostrze do Stonimia, tem więcej, że miał nadzieję otrzymać przez niego wiadomości o położeniu w Stonimiu.

Idąc, widzieli niektóre oddziały cofające się, inne oczekujące, a na górze Różańskiej zastali tylko żandarmerje w szumy zaś Stonimie grzmiały salwy i lataly kule.

Chytkiem, zantkami pod osłoną ciemności, bo komunikujemy żydzi z elektronij, porzuceni druty, dotarli do klasztoru, gdzie siostr już nie było, gdyż wyprawy furmanki z chłopymi i rannymi i same zgodnie z nakazem władz wojskowych, uduły się na górę Różańską, żeby jechać stamtąd do Żelwy. Odnaluzszy walizkę z jamiatkami, pod grudem kul wyczołali się z niusta, szał zostal przy baterji w Czemerach, a ona wróciła do domu.

Dopiero na drugi dzień, kiedyśmy otrzymali wiadomości, że Stonim został utrzymany, pojechalem tam i dowiedziałem się o ważniejszych momentach walk. Bolszewicy postawili zdobyte Stonim za wszelką cenę i wylężyli wszystkie siły. Liezbnie atakujemy znaczenie przewidywali atakowalnych.

Niepowność położenia dezorientowała dowódcę, z nadejściem zaś ciemności na jednym z mostów zebrał się nasz kuloniot i mamio przyzwyeczana do wojny młodzież kowieńskiego pułku wycofała się i uciekla w stronę Dereczyna. Niektóre oddziały maszerowały w kierunku Żelwy.

WILNO. W dniu 6-III r.b. o godz. 10, jako w drugą rocznicę zgonu ś.p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego staraniem Komendy Garnizonu Wilno odbędzie się uroczyste nabożeństwo żobne w kościele garnizonowym św. Ignacego dla uczczenia pamięci zmarłego. Komenda Garnizonu tą drogą zaprasza przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, oraz związków i organizacji na to nabożeństwo. Osobne zaproszenia pisemnie rozsyłane nie będą.

Zakrystjan podpalił kościół

SPRAWCĘ UJĘTO D OPIERO PO ROKU WILNO. W kwietniu 1933 r. spłonął w Piarszajach stary modrzewiowy kościół drewniany z XVI w. Po długich i mozolnych poszukiwaniach, policja powiatowa ustaliła obecnie, że sprawcą podpalenia jest mieszkaniec wsi Piarszaje Bawtrel Franciszek, lat 20, zakrystjan, który do podpalenia przyznał się.

Zajście w Teatrze na Pohulance

W dn. wczorajszym na populudniowym przedstawieniu sztuki Rostworowskiego „U meli” w teatrze miejskim na Poh. lancy miały miejsce zajścia, wywoła ne przez elementy komunizujące, które przy okrzykach „precz z teatrem burżuaznym!” zaczęły rozlewać płyny cuchnące zajęcie zlikwidowała natychmiast policja, aresztowując kilku awanturujących się osóbników.

„U meli” na czelu harcerskie. We wtorek 6 bm. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie świetnej sztuki Rostworowskiego „U meli”, której premiera wywołała szerokie zainteresowanie. Dochód z przedstawienia wtorkowego przeznaczony jest na cele harcerskie, to też wszyscy przyjaciele harcerstwa spotkają się we wtorek na tem przedstawieniu — przedśradz bilety, odbędzie się już z pośrednictwem drużyn harcerskich i kół przyaciół. Nieprzedane bilety zwróczone będą do poniedziałku (godz. 15). We wtorek jessac można będzie nabyć bilety w kasie teatralnej. Informacyj o przedśradzających zasięgnąć można telefoniznie (116-23).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „Dzi-dzi” po cenach znizowanych. Dziś ukazże się poraz 9-ty pełna, wytwornego humoru, melodyjna opzeta Kacpła „Dzi-dzi”. Ceny znizowane. Zniżyć uważa.

Populudniówka niedzielną w „Lutni”. Niedzielnie przedstawienie populudniowe po cenach znizowanych wypelni opzeta Herwe „Nitouch” z L. Romanowską w roli tytułowej. — „Chór Dana” w „Lutni”. We wtorek najbliższy odbędzie się w Teatrze „Lutnia” jedyny występ niezwanego zespołu polskich rewerslerów „Chór Dana”. Zespół ten udaje się w podróży reprezentacyjną do krajów bałtyckich i Rosji Sowieckiej. W programie najpiękniejsza tanga, piosenki i najnowsze przeboje z filmów dźwiękowych. W koncercie biorą udział: Mieczysław Fogg, M. Nobisówna i A. Wsocki.

„Pilango”. Ostatnia nowa scena zagranicznych, doskonała opzeta „Pilango” szc charakterze barwnego widowiska-rewij, ukazuje się na scenie teatru „Lutnia” pod reżyserją Karola Wyrywca-Wichrowskiego w przyszłym tygodniu. — Trzy sławy na estradzie sali Konserwatorium. Dziś, w piątek w sali Konserwatorium muzycznego (Kouska 1) drugi i ostatni występ znakomitej taneczki i bohaterki ostatniego przeboju filmowego „Kocha—lubi—szanuje”. Lody Halama, najmłodszego gwiazdy ekranu polskiego Niny Grudzińskiej, medawno oglądanej w „Puszczy” i „Pałacu na kółkach” oraz Jerzego Czaplückiego, barytona opzety „La Scala”. Bilety do nabycia w kasie sali Konserwatorium.

Koncert Br. Pom. Konserwatorium. W sobotę 3 bm. w sali Konserwatorium odbędzie się koncert na dochód Bratniej Pomocy Słuchaczy Konserwatorium Muzycznego w Wilnie.

W razie uzyskania żądanej sumy kwota 50 tys. złotych użyta zostanie na realizację części planu zabudowania m. Wilna, 113.814 złotych na regulację brzegu Wilży 500.000 złotych na rozbudowę sieci kanalizacyj i wodociągów.

SOCJALIŚCI SUMITUJĄ SIĘ

Tuż przed uchwaleniem wniosku o pożyczkę na inwestycje, zabrał głos radny Gryto (PPS), usiłując, w związku z odwołaniem wozdani prawowych z ostatniego posiedzenia Rady, donieść, że socjaliści bynajmniej nie sabotowali przy rozpatrywaniu tej kwestiji, ale właśnie robit to kto inny.

KONWERSJE, PRZENIESIENIA BUDŻETOWE

Z kolei uchwalono wniosek, ustalający zasady zaangażowania przez Zarząd Miejski pożyczek krótkoterminowych na zasilenie środków obrotowych kasy miejskiej, potem wniosek konwertujący na 30 lat niespłaconą część pożyczki krótkoterminowej, zaangażowanej w Polskim Banku Komunalnym na pokrycie strat, spowodowanych powodzią 1931 r. i wreszcie 13 wniosków o przeniesienia kredytów w budżecie na rok 1933 —34, na łączna sumie około 80 tys. złotych.

Za 300 złotych zgodzono się odstąpić komus 27 metrów kw. placu miejskiego na Antokolu i, na zakończenie uchwalono statut etatów stanowisk służbowych dla pracowników miejskich m. Wilna na rok 1934 — 35, wprowadzając w projekcie Zarz. Miejsk. drobne zmiany dotyczące nazw poszczególnych urzędów miejskich.

Zakładajmy telefony

Zarząd Pocztowy z racji chwilowego posiadania w Wilnie i innych miastach pewnej ilości wolnych przewodów, zakłada obecnie telefony bezpłatne, a w razie braku w danym kierunku wolnego przewodu, pobiera za wybudowanie nowego przewodu do użytku abonenta znacznie żnizone opłaty, które wynoszą: w miastach wiejskich 55 zł. (zamiat dotychczasowych 100 zł.); w miastach miejskich 45 zł. (zamiat dotychczasowych 75 zł.).

W terenie i na torach

Wino, 2-III 1933 r.
Pat-czna podała dziś wiadomość o przyszłym spotkaniu pięciarskim reprezentacji Polski z reprezentacją Ameryki. Wiadomość ta zapożyczona w oryginalnym tytule: „Ciekawe szczegóły o sensacyjnym meczu Polska — Ameryka”, już tym dziwnym tytułem budzi zastrzeżenia i nieufność. Mecz ma się odbyć dopiero w maju, a tu już 1 marca podaje się „ciekawe szczegóły o sensacyjnym meczu”. Może to miało pójść 1 kwietnia, na Prima Aprilis.

Do przyjęcia raczej tej hipotezy usabia treść informacji, która brzmi następująco:

„Jak wiadomo, w maju wyjeżdża reprezentacja bokserska Polski do Ameryki, gdzie rozegra w połowie maja w Chicago sensacyjny mecz z reprezentacją Ameryki. Mecz ten ma dla nas ogromne znaczenie, nie tylko ze względu na liczną Polonię, zamieszkującą w Chicago, ale również i dlatego, że pismo organizujące imprezę „Chicago Tribune”, jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism, mające duży wpływ na amerykańską opinię publiczną, reklamuje od dłuższego czasu sport polski.

W sprawie sfinalizowania rokowań przyjechał do Polski p. Donald Day. Będzie on obecny na mistrzostwach bokserskich Polski w Poznaniu i bezpośrednio skomunikuje się z Polskim Związkiem Bokserskim w sprawie tego meczu. P. Donald Day udzielił redakcji

sp. rowej P.A.T. szereg ciekawych szczegółów o tej imprezie. Otóż przed kilku laty z inicjatywy redakcji New York Daily News i „Chicago Tribune” zorganizowano doroczne zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Nowego Yorku i Chicago. Mecz te stanowiły nie tylko propagandę sportu bokserskiego, ale zarazem przynosiły ogromne dochody, które przez inicjatorów były przeznaczane na cele dobroczynne. Przeciwnie na mecz przychodzi około 80.000 widzów. Zwycięzcy zawodnicy dostają odpowiednie nagrody, a pozatem mają duże szanse w dalszej karierze pięciarskiej.

Po pierwsze wcale nie wiadomo, że mecz Polska — Ameryka wogóle ma się odbyć, gdyż właśnie Pat-czna informowała ostatnio, że wogóle nie dojdzie do skutku. Po drugie nową i istotnie sensacyjną wiadomością jest to, że mecz między dwoma mistrzostwami organizuje chicagowski dziennik.

Wobec tego ciekawym każdego postać p. Donald Day. Kto to jest? Dziennikarz, bokser, milioner? Czy to on przewidział dochody z meczów, na których bryła 80.000 widzów na cele dobroczynne? Jak na Amerykanina dość dziwnie.

Frzy takich dochodach możeby urządzić kilka meczów reprezentacji a z dochodów spłacić część długów Polski u Amerykanów.

Perspektywy, jakie nam roztacza informacja Pat-czna są olśniewające, ale przypominają zbytnio amerykańskie słowa „bluff”.

Warszawa—Wilno w hokeju

Jutro i pojutrze odbędą się w parku im. gen. Żeligowskiego dwa mecze hokejowe mistrzowskiej drużyny szkolnej Wilna z tąż

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE DOK I.

W pierwszym dniu szermierczych mistrzostw DOK I, rozegrano mistrzostwa w szpadzie.
W kategorii oficerów zwyciężył por. Lasowski przed por. Krzywdą. W drugiej klasie oficyskiej wygrał por. Brückner przed por. Kulszą.

W kategorii podoficerów w I-szej klasie zwyciężył sierżant Taranda przed st. sierżantem Radkiem, w drugiej klasie pierwszy był plut. Bartkowski przed sierż. Litwora.

W środę o 9 i 15-tej rozgrywki w szabli.
SUKCESY LWOWSKICH „CZARNYCH” W CZECHOSŁOWACJI
W Czechostrawacji w Wołowcu rozegrane zostały doroczne międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Munkaczewa. Startowało 21 drużyn, w tem 3 lwowskie. Bieg odbył się na trasie 3 razy 10 km. Zwyciężyła drużyna „Czarnych” ze Lwowa w czasie 3:13,19. Drugie miejsce zajął Cesko-Słowacki Klub Turystyczny przed lwowską Lechia. Trzecia drużyna lwowska KTN nie ukończyła biegu w pełnym składzie. — Indywidualnie zwyciężył Czech Coehl przed Lechem.

SZCZEGÓŁY ZWYCIĘSTW NASZYCH NARCIARZY NA ŚLĄSKU CZESKIM.

Jak już podaliśmy, narciarze polscy bawili w niedziele na Śląsku Czeskim, gdzie odniósł szereg zwycięstw. Szczegółowe wyniki międzynarodowych zawodów narciarskich, urządzonych przez polski klub sportowy „Gron” w Nidku, przedstawiają się następująco:
Bieg 18 km: 1) Legerski (Polska) w czasie 1:43,57, przed Skubnia (AZS Cieszyn) — 1:50,30 i Dawidkiem 1:56,06.

W skokach do kombinacji wygrał również Legerski, mając notę 465,8, skoki 30 i 30 m., przed Dawidkiem, nota 441,4, skoki 30 i 32 m. i Bajdkiem (Gron), nota 349,7, skoki 25 i 25 m.

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął Kołodziej (Kl. Sport. Cieszyn), uzyskując skoki 40 i 39,4 m., przed Legerskim i Dawidkiem. Puchar przechodzi zdobył jego dotychczasowy posiadacz Jan Legerski.

PO NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

Mistrzostwa narciarskie Europy, które się odbyły w Sollefaun, wywołały bardzo duże zainteresowanie. Obliczono, że do Sollefaun, które posiada zaledwie 3000 mieszkańców, przybyło w czasie igrzysk przeszło 20.000 gości.

PIERWSZY RAZ PO WOJNIE!

WINA krymskie i kaukaskie naturalne gronowe nabyć można TYLKO w firmie **ST. BIELIŃSKI** ul. A. Mickiewicza 26 oraz poleca oryginalny **Ser S. Wajcarski** i zausz wsm. nia kielbise poljeiwca

Nadzwyczajne Walne Zebranie „Kola Pań” Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Dnia 23 b. m. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Kola Pań Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Na godz. 6-gą po południu do apartamentów Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa — Metropolity Wileńskiego stawili się bardzo licznie członkinie Kola oraz przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych na terenie m. Wilna i inne zaproszone osoby; Komitet Wykonawczy reprezentowali Ks. Kan. Antoni Cichoński oraz Ks. Dyr. Aleksander Mościcki.

Zebranie zagał w imieniu chorego J. E. Ks. Arcybiskupa Ks. Kan. Cichoniski, wygłaszając gorące przemówienie, w którym złożył Członkiniom Kola podziękowanie za ich dotychczasową pracę oraz wyzwał obecnych do dalszych wysiłków nad ratowaniem naszej wielkiej Pamiatki Historycznej.

Na przewodniczącą zebrania została połączona p. Maria Iwaszkiewiczowa, obowiązki sekretarki pełniła sekretarka Kola — p. Elwira Jodziecwiczowa.

P. E. Jodziewiczowa odczytała wyczerpujące sprawozdanie z którego wynika, że działalność Kola rozwija się i Zarząd Kola dokłada wszelkich starań, celem zebrania jaknajwiększych środków na ratowanie Bazyliki.

Do dnia 23 II Kolo zebrało na ogół 7.312 zł. 86 gr., a ponadto szereg darów w naturze, wśród których należy wymienić pierścienie po Biskupie Wileńskim Ks. Stefanie Zwierzowcu oraz broszki i kolczyki ofiarowane przez p. K. Bakszewiczowa.

Zarząd Kola zamierza urządzić w najbliższym czasie szereg imprez dochodowych, wśród których pierwsze miejsce zajmuje „Dzień Bazyliki” projektowany na dzień 4 i 11 marca r. b. Omawianiu programu tej imprezy poświęcono było w znacznej części Nadzwyczajne zebranie.

Zgodnie z wnioskiem Zarządu ustalono, że na program złożą się: 1) sprzedaż obrazków z wizerunkiem Bazyliki przy kościołach, 2) loteria na książki ofiarowane przez Zw. Literatów, 3) odczyt w Radjo Wileńskim prof. Dr. Mieczysława Limanowskiego o św. Kazimierzu, 4) wyświetlanie w teatrze — kino „Romantyczność” przerzocy wyobrażających wytopalską Bazylikę, 5) przedstawienie Szopki Akademickiej na rzecz Bazyliki.

W liczbie dalszych imprez dochodowych, projektowanych należy wymienić odczyt ks. Prof. Dr. Leona Puciaty z wyświetlaniem przerzocy i działem koncertowym oraz sprzedaż w okresie Wielkiej Nocy charakterystycznych palm wileńskich na terenie całej Polski oraz jaj drewnianych artystycznie wykonanych przez członkinie.

W wolnych wnioskach przyjęto propozycję p. Marii Reutti w przedmiocie zorganizowania w czerwcu r. b. w wielkiej kwesty na rzecz Bazyliki w kościołach i na ulicach miasta, połączonej z pochodem i przemówieniami przez inegafony. Wydanie żetonów, za pomocą których mają być zbierane datki w sklepach polskich w cały kraj, zwrócenie się do red. pism polskich w całym kraju, zwłaszcza do pism o charakterze religijnym z prośbą o wydanie specjalnego numeru poświęconego propagandzie Bazyliki.

Należy zaznaczyć, że Kolo Pań liczy w swych szeregach przeszło 200 osób. Na czele Kola stoi Zarząd, do którego w chwili obecnej wchodzi Pani: Maria Wardejnowa — Prezeska, Janna Burhardtowa — I. V. Prezeska, Emilia Dabrowska — II. V. Prezeska, Aniela Sztrallowa — III. V. Prezeska, Maria Reuttowa na skarbniczkę, Irena Lorentowowa skarbniczka, J. Reuttowa prezeska sekcji zbiórki M. Dobrzańska — Prezeska Sekcji Dochodów Nieistwałych, Elwira Jodziewiczowa — sekretarka Zofia Protasiewiczowa, Anna Kwiatkowska — członkinie Zarządu.

Bezgraniczny zachwyt ogarnął publiczność kiedy zaśpiewał polskie piosenki nasz niezłomny mistrz

Jan KIEPURA

w swej najnowszej kreacji „?dobyć cię muszę”
Wersja francuska. Polskie piosenki: „Ach uśmiechnij się” i „Zdobyć cię uszę”
Dzś ostatni dzień! Najnowszy epokowy film p. t. „CZŁOWIEK O DWU TWARZACH”
Wspaniale arcydzieło! filmowe! Koncert gry akorskiej

Juz jutro w sobotę dnia 3 go marca Rewelacyjny Premiera Z wielkiego cyklu najnow. znak. m tych filmów F xa o CHARLIE CHANIE

„ZÓŁTY DETEKTYW”

Kraina tajemnic, zagadek i niezwykłości! Przedwzwe przygody najznakomitszego wspólnego i nomeninego chińskiego detektywa, którego postać odłwarza znaną i genialną W RNER O AND

DZIS! Film jakiego jeszcze nie biał! Najgenj. i mjejsza artystka świata slyn- Elzbeta BERGNER jako Katarzyna Wielka

W roli Cara Piotra III — Doug FAIRBANKS jr. NAJWIEKSZA REWELACJA w nadprogramie: GROTESKA W KOLORACH NATURALNYCH p. t. „Sw. Mikołaj” oraz najn. Tyg. „Foxy” — Seanse Punktualnie: 4, 6, 8, i 10.20. Bilety honor. i bezpl. bezwzględ. nieważne do odwołania

ROXY

DZIS Piękna, wzruszająca, poryjająca głębią gry aktorskiej SYLWIA SIDNEY w rewelacyjnym arcyfilmie KING VIDORA „Cemur” i „Z ledwie wczoraj” NAJWIEKSZA REWELACJA w nadprogramie: 1) Groteska w kolorach naturalnych 2) Miki hoduje kanarki, 3) najn. tygodn. „Foxy”

Zbiórka na samolot DLA LOTNICZEJ POLSKIEJ

Jutro, dnia 3 marca r.b. tak na ulicach miasta, jak i w lokalach zamkniętych, odbędzie się zbiórka na samolot dla lotniczki polskiej, która weźmie udział w tegorocznym Challenge'u.

Zwycięstwo ś.p. Zwirki i Wigury wykazało wartość lotnictwa polskiego, zdumiewając cały świat. Zwycięstwo to i pamięć tragicznie zmarłych bohaterów nakłada na naród polski obowiązek dalszych wysiłków.

Poszczególne województwa i większe, i zasobniejsze środki materialne, instytucje i organizacje społeczne fundują samoloty, przeznaczając je do udziału w Challenge'u.

Ziemia Wileńska nie powinna pozostać w tyle; to też społeczeństwo wileńskie musi energicznie porzeć akcję zbiorczą, którą organizują członkinie Kola Pań LOPP i Kola Pań LOPP — Kolejowego Popierający lotnictwo polskie! Zwyciężajmy w przestworzach!

Letni rozkład jazdy pociągów

W letniu rozkładzie jazdy pociągów na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej, nie przewidziano się żadnych większych zmian. Jedynie z dniem 15 maja r.b. wprowadzona będzie bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów i z powrotem. Oznajd z Wilna o godz. 18.50 i przyjazd z powrotem do Wilna 11.45. W okresie letnim w tej komunikacji będzie kursować bezpośredni wagon Wilno—Trnaska wice.

Od dnia 15- maja będzie wprowadzona dodatkowa para pociągów na linii Wilno — Młodzieżowo i spowrotem. Oznajd z Wilna o godz. 9 rano, powrót do Wilna o godz. 16.00. Na linii Wilno — Kobylniki — Narocz będzie kursować stały pociąg w niedziele i dnię świąteczne.

Na liniach magistralnych rozkład jazdy utrzymany jest dotychczasowy. Co się tyczy rzędu międzynarodowego pasażerskiego i towarowego, to narazie rozkład jest niestanowiony, i na konferencjach polsko-łotewskiej i polsko-sowieckiej sprawa ta zostanie omówiona. Konferencje te będą przeprowadzone w mie sięcu kwietniu r.b.

GIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 1 marca 1934 r. Za 100 kg. — parytet Wilno. CENY TRANZAKCYJNE

Zyto I stand.	14,71—15,50
Pszemca zbierana	20—21
Jeżmień na kaszę zbierany	15,25
Maka pszenna 0000 A luks.	34,75
Maka żytnia 55 proc.	25—
Maka żytnia 65 proc.	20—
Lubin miedsiaki	8,80

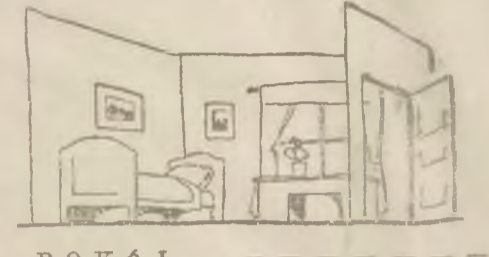
CENY ORJENTACYJNE
Zyto II stand. 15,50—16—
Owies stand. 14—14,50
Owies zadeszczony 14—14,50
Maka pszenna 0000 A luks. 34,75—35,50
Maka żytnia sirtkowa 17—17,50
18—
Siano 6,75—7,25
5,50—6—
Słoma 3,75—4,25
Gryka zbierana 21—22—
Otręby, kasze i ten bez zmian.

Ofiary

Bezimenne na Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Ludności Wileńszczyzny, dotknij tej kłeski nieurodzaju zl. 5.
Ku uczczeniu śp. Wacława Szaniawskiego przewodniczący i pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych składają 25 zł. na fundusz stypendyjny imienia Zmarłego.



DOM Mieszyna
mrowany p. rowy do p. sianu (portable) dobrym stanie do sprze- potrzeba. Osiąja podania i ofcy a drow- ząda. a. — Zgl. szenia: niana Z iezyniec ul. Wileńskiego 4 m. 5 — Monteski 30 1 11—13



POKÓJ duży dwuosobowy umeblowany do wynajęcia. O osobne wejście. Artyleryjska 1 m. 3. 0

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią z elektrycznością do wynajęcia za 20 zł. mies. 82-12 dorozra wskazuje 0 dawać się m. 4 tel. n. 52 z

DO WYNAJECIA MIESZKANIE 2-3 pokojowe z wygodnymi łazienkami i łazienkami. P. rowanie się. Wileńska 37—3



Nauczycielka wy bawac yci wyje- dzie do dzie ci od 6—10 lat z przeglowaniem do 1 kl. gimn. (V oddz. sikot pawsz) Świad- cwa i referencje po- wane. Wielka 27—3 od 12—2 g.

Buchalter dokladnie obeznany z rachunkowoscia prze- wysowa, relna ka pienska, samoradzka piascia, przystepn- zczoznawca zgodyw- szrylmie prace wyco- rowa w Wilnie. Pra- rowadza rewizje bilan- sów i rachunkowosc. Zgłoszenia do P. row- stracji „Słowa” — pod Z. „Rzeczoznawca”

POSADY rządce, administratora pos. skale Wilno We- glowa 19—1 z



Umiem czyć, prac. gotować. — Lubie dawać, mam swia- dectwa poszkie pracy Oferty dla „Doświad- czona” do Adm. n

Złot w naszej Administracji Oferty na godujgą wieś wileńska



O Lisekim Janie jez. polskiego i przed- miotów humanistycz- nych udziela naglete- tilczozli. — Wiadomosc: Wilnoskiego 4 m. 5 w godz. 11—1

LEKCYJ przyjmaje wieszka i bole w zaken kopnie- sznicwa wchodząca. — Wykonne tute i sje- gaucko. Wielka 3 m. 11

Modystka I przyjmje wieszka i bole w zaken kopnie- sznicwa wchodząca. — Wykonne tute i sje- gaucko. Wielka 3 m. 11

Kształcą się młodzieńcy, gorąco polecany przez powznie osobistie ci prosz o pomo- ce, zapewnia cę me minimum dla dalszych studiów, Lwawa zgło- szenia do Adm. „Słowa” pod W. W.

Na Kursy Kroju i szwy przyjmje uc- czenie za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królowska 5—11

W poczekalni na dworcze pozstawio- no walizke podreżną z bezwartosciowemi drobiazgi. mi Uczelwgo zasluzęć prosze o zwrot Artyleryjska 18—4. 0

WEKSEL na 200 zł wystawiony dn. 15 I 1934 r. pod pl. any: Kallnowski Mieczyslaw, zyrwany Jankowski Biesław — unieważnia się.

Powolujcie się na ogłoszenia w naszym piśmie